



# OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE

## Kwiecień 2015

XXV  
LAT  
STOWARZYSZENIA  
1990-2015



Magnoliowa woń i barwy, zachwyty kwitnięć pierwszych  
Powitały ZG SEiRP w „Gwardii” na obradach  
I przychylną swą kwiecistą, czeresniową bielą,  
Wyrzuciły przy Strzeleckiej gałęzi drzew chyląc.  
W takiej aurze nic nie mogło przeszkodzić naradzie  
Przesądając wynik obrad niejako *a priori*.  
Tak też było, spełniły się nadzieje Natury  
I owocnym stał się przyjazd do Zielonej Góry

JKK

### **Kowalewicz**

- od Redakcji o wielu sprawach jednocześnie  
- o obradach ZG SEiRP w Zielonej Górze

### **Hałatyn-Burda**

- o etosie, patosie i kłopsie, czyli jak się ma policyjny emeryt

### **Mielnicki**

- o tym jak plecami do ściany i twarzą do ludzi żyją emeryci mundurowi

### **Borowiński**

- pyta prezesa o przyszłość SEiRP  
- komentuje polityczne wybory Polski

### **Makowski**

- nie wie czy i „jak długo jeszcze” ma czekać na spełnienie obietnic

### **Orkisz**

- o świadomości objawionej na posiedzeniu ZG - niech trwa!

### **Żach**

- o minionym Dniu Kobiet

- podsumowuje działania Koła w Kętrzynie w gronie długowiecznych

### **Otlowski**

- o politycznej rzeczywistości w barwach słów.

## Od Redakcji

To wydanie OBI jest szczególnie edycją wydawnictwa traktującego o sprawach dotyczących SEiRP i właściwie, całego środowiska służb mundurowych, także dla czynnych policjantów.

W Zielonej Górze obradował przez trzy dni Zarząd Główny, rozstrzygając wreszcie problemy nabrzmiałe od ostatniego Zjazdu (zapraszamy do zwięzłej oceny - str. 20 Leszka Orkisz i krótkiej relacji niżej podpisanego str. 12). Obrady doprowadziły do depolaryzacji, by to nazwać „uczenie” członków ZG. Wg mojej oceny zakończył się okres podziałów i „stronnictw” utworzonych po wspomnianym już Zjeździe w Soczewce. Tutaj jeszcze raz odsyłam PT Czytelników do tekstu Leszka Orkisz na str. 20.

Przy okazji chciałbym się wytłumaczyć niejako z umieszczenia wspomnianego wyżej artykułu Leszka Orkisz na „odległych” stronach miesięcznika. Wynikło to nie z wyrachowania jakiegoś i chęci umniejszenia roli zawartych w nim treści, lecz ze zwykłego pragmatyzmu. Leszka tekst dotarł do OBI 29 kwietnia, kiedy już większa część zawartości biuletynu została „złamana” i „wpasowana”. Zastrzeżenie to czynię uprzedzając ewentualne wnioski „z miejsca” publikacji. Dodam jeszcze, że TAK koncyliacyjnie i merytycznie zarazem Leszkowych tekstów nie czytałem. Zapraszam więc do lektury. Ba! Proszę także o kolejne relacje i polemiki tak z samym tekstem, jak z ustaleniami „posiedzeniowymi”. OBI stara się być otwartym na wszelkie poglądy i opinie.



Osobliwości tego wydania OBI zaświadcza jeszcze jedno „zdarzenie”. Zdarzenie nagłe, niespodziewane i przez ogół społeczności cywilnej Olsztyna, czynnych policjantów i emerytów policyjnych, niechciane. Podanie się do dymisji Komendanta Wojewódzkiego Policji nadinsp. Józefa Gdańskiego, zostało przyjęte. Rozumiejąc honorowe motywy decyzji generała o dymisji i tak pozostajemy z żalem, że zdecydował się odejść.

W pożegnalnym przemówieniu (30 kwietnia), w obecności Komendanta Głównego i władz województwa oświadczył, że czas pobytu na Warmii i Mazurach uważa za dobrze spożytkowany dla potrzeb regionu i Policji. Zdjęcie gen. Gdańskiego (wyk. JKK), z ułożeniem dłoni w charakterystyczny kształt serca, doskonale obrazuje czym kierował się Komendant dowodząc warmińsko-mazurskim garnizonem Policji.

Obszerniejsza relacja z „pożegnania” Komendanta ukaże się w majowym wydaniu OBI.

Dodam jeszcze, że przedsta-

wiciele ZW SEiRP w Olsztynie (Antoni Biały i Jerzy K. Kowalewicz) zostali osobiście zaproszeni na uroczystość „pożegnania Komendanta” i wręczyli, publikowany na następnej stronie, adres.

Adres został wręczony wraz z przekazaniem najlepszych życzeń „na nowej drodze życia” także od: Zarządu Głównego, prezesa Zdzisława Czarneckiego i prezesa honorowego ZG SEiRP Henryka Borowińskiego.

W przedstawionym Państwu wydaniu OBI warto zwrócić uwagę na dwa artykuły kol. Henryka Borowińskiego, w których daje wyraz swoim niepokojom o przyszłość SEiRP i prezentuje osobiste poglądy na sytuację polityczną Polski. Oba teksty zostały napisane jeszcze przed Posiedzeniem ZG w Zielonej Górze, więc autor nie znał jeszcze ustaleń, jakie zapadły podczas obrad. Zaproszenie do dyskusji i polemik na wskazane tam tematy ponawiam w imieniu Autora.

Kolejnemu wydaniu OBI przybyło stron, i bardzo dobrze, z powodu coraz to obszerniejszych materiałów, za które Redakcja dziękuje!





STOWARZYSZENIE  
EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
W OLSZTYNIE



10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41, Tel. 89 522 56 00, 519 340 125

Olsztyn czwartek, 30 kwietnia 2015 r.

Pan  
Nadinspektor Józef Gdański  
Komendant Wojewódzki Policji  
W Olsztynie

*Szanowny Panie Komendancie!*

Środowisko emerytów i rencistów Policji Województwa Warmińsko – Mazurskiego z głębokim żalem i szacunkiem, przyjęło Pana decyzję o podaniu się do dymisji z zajmowanego stanowiska po niedopuszczalnym zachowaniu grupy policjantów Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, które podważyło wieloletni dorobek i zasługi dla społeczeństwa Policji naszego województwa.

Zachowanie to – pośrednio – uderzyło także w Pana pozycję i dorobek, jako kierującego służbą na terenie województwa, co było, jak rozumiemy, podstawą Pańskiej decyzji o dymisji.

Kierując przez trzy lata Policją na Warmii i Mazurach w naszej i, jak sądzimy, powszechnej opinii, pozostawił Pan trwały ślad swojej pracy, zarówno w podległych Panu strukturach jednostek i ogniw Policji, poziomie i jakości pracy kadry kierowniczej, jak też szeregowych policjantów, a także w świadomości społeczeństwa regionu, które mogło czuć się coraz bardziej bezpieczne.

Także i nasze środowisko – weteranów służby policyjnej – od pierwszego z Panem kontaktu, przez cały dalszy okres kierowania przez Pana Komendą Wojewódzką Policji, odczuwało Pana życzliwość, zrozumienie dla naszych problemów i wolę ich pozytywnego rozwiązywania.

Pana postawa wobec nas, wyrażana nie tylko słownie, ale także konkretnymi działaniami, zyskała Panu wśród emerytów policyjnych powszechne uznanie i szacunek, czemu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz.

Dziś z żalem żegnając Pana, jeszcze raz serdecznie dziękujemy za wszystko dobre, co zrobił Pan dla naszego województwa, Olsztyna, Policji i naszego środowiska.

Mamy nadzieję, że ostatnie niefortunne wydarzenia nie przesłonią Panu pozytywów pracy przez ostatnie trzy lata na Warmii i Mazurach.

Życzymy Panu zadowolenia i spokoju na zasłużonym odpoczynku oraz dobrego zdrowia, które pozwoli cieszyć się urokami życia, wraz z najbliższymi.

*Pozostajemy z szacunkiem*

Prezes  
Zarządu Wojewódzkiego SEIRP  
w Olsztynie  
*Kowal*  
Jerzy K. Kowalewicz

## Etos, patos, klops

**Policyjny technik produkował bomby dla mafii. Dowódca plutony antyterrorystycznego uczył bandytów celnie strzelać do gliniarzy. Tak byli specjaliści MSW dorabiali na emeryturze.**

W Polsce jest około 120 tysięcy emerytów policyjnych. Społeczeństwo traktuje ich raczej chłodno. Pokutuje przekonanie, że to krezusi, którzy mają więcej - i pieniędzy, i przywilejów. Niewielu wie, jak wygląda rzeczywistość. Policijni emeryci wyliczają, ile lat służyli w „tamtej Polsce”, ile lat w „tej”. „Tamtą” wspominają z rozrzewnieniem. I nie dlatego, że to „stare komuchy”, tylko dlatego, że w ówczesnym „resorcie” było lepiej. Obecnie - jak mówią — etos służby podupadł, a do policji idzie się raczej pracować, a nie służyć. Ich zdaniem nawet system szkolenia jest zły. bo zamiast zaczynać od „szlifowania chodników” i zdobywania policyjnego doświadczenia na ulicy, zaczyna się od teorii wykładanej w' policyjnej szkole w Szczytnie.

### **Na emeryturę, marsz!**

- Dziś jest tak: Kilku zaufanych ludzi nowego ministra siedzi nad mapą Polski i typuje swoich zaufanych na szefów służb czy komendantów. Nie muszą się znać na robocie, byle byli swojakami - tłumaczy **Zdzisław Czarnecki**, prezes ZG Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych (SEiRP), które zrzesza 19 tysięcy osób.

To nie dotyczy tylko stanowisk kierowniczych - komendantów czy szefów służb; tak jest na każdym szczeblu. Ci, którzy akurat nie wpisują się w partyjny klimat, wylatują. Są wysyłani na emeryturę, chociaż oficjalnie zawsze znajdzie się jakieś ładniejsze wytłumaczenie niż polityczna niepoprawność.

Specjaliści, fachowcy, często ludzie przed pięćdziesiątką, wcale nie „uciekają na emeryturę”, tylko są na nią wysyłani. Ich jedynym grzechem jest to, że mianowali ich poprzednicy. - To jest standard i to jest chore w tym systemie - zapewnia Zdzisław Czarnecki. On na emeryturę odszedł, gdy miał 48 lat doświadczenie, świetną opinię, a jako śledczy robił kawał dobrej roboty. Pech chciał, że w roku wyborczym 2001 był dyrektorem biura w MSWiA. Wygrało SLD.

Ministrem został Krzysztof Janik, który przeprowadził reorganizację i zdecydował, że nie będzie trzymał ekipy Marka Biernackiego. - U komendanta głównego dowiedziałem się, że zamierzają mnie dać na przeczekanie do grupy stanowisk tymczasowych, czyli „nic, k.. .a, nie robię, tylko przychodzę i pieniądze biorę”. To dla mnie, ambitnego człowieka, który całe życie ciężko pracował, był koniec świata — wspomina.

Policyjne władze mogą pozbawić człowieka służbowej legitymacji, ale nie zabiorą wiedzy i doświadczenia. Państwo szkoli i doskonali funkcjonariuszy. Kiedy lądują na emeryturze, te umie-

jętności nie są władzy potrzebne. Znajdują się jednak tacy, którzy za nie sownie płacą. - To dlatego emerytowany pirotechnik produkował bomby dla mafii wołomińskiej. Wcześniej chodził, szukał zajęcia, ale nie było dla niego miejsca. A że miał żonę i dwoje dzieci, no to nie odmówił, jak chłopcy przysli za porządne pieniądze zamówić „fajerwerki na sylwestra”. Z kolei dowódca anty terrorystów uczył bandytów strzelać, żeby nie pudłowali w starciach z policjantami. Tego ich nauczyliśmy. Nic innego nie umieli, me przygotowaliśmy ich do cywilnego życia. Jeżeli dajemy ludziom taką wiedzę, wykorzystajmy ją, kiedy już nie są

*(Ciąg dalszy na stronie 5)*





(Ciąg dalszy ze strony 4)

czynnymi pracownikami. W Niemczech dwa lata przed przewidywaną emeryturą funkcjonariusz jest przygotowywany do pracy w cywilu. Taki człowiek pracuje za niewielkie pieniądze, bo przecież ma już emeryturę, a nie jest marnowana jego wiedza - wyjaśnia prezes Czarnecki.

### **Przygotować do cywila**

W Polsce brakuje programu rządowego, aby przygotować funkcjonariuszy do emerytury. Jeżeli policjant pracował w pionie gospodarczym, ma szansę, że zatrudnią go w jednym czy drugim banku, z którym współpracował. Jeżeli ktoś przez całe życie łapał bandytów, kto go zatrudni? Komuś, kto całe życie przesłuchiwał, trudno się przekwalifikować, postawić się w innej roli. Nierzadko trudno się odnaleźć także we własnym środowisku. W dużych miastach policjant jest anonimowy. W mniejszych - emerytowany funkcjonariusz zwykle nie jest darzony szacunkiem przez tych, których dotąd karał. Wszak kiedy miał mundur, legitymację i patkę, miał i szacunek. Odkąd został emerytem, jest nikiem. Zdarzają się tacy, którzy wyjeżdżają ze swoich rodzinnych stron i zaczynają nowe życie z nową wymyśloną tożsamością, - My nie działaliśmy przeciwko społeczeństwu, tylko staliśmy na straży porządku. Nawet politycy' nie wyrażają się pozytywnie o policji, a tym bardziej o policyjnych emerytach - podkreśla **Czesław Okrasa**, niegdyś zastępca dyrektora Biura Kryminalnego KGP, dziś sekretarz warszawskiego SEiRP.

Niektórzy idą na emeryturę po 15 latach, ho takie mają prawo. Są i tacy, którzy w czasie pracy popadają w przeróżne frustracje. A jeśli przełożony widzi, że coś z człowiekiem nie jest dobrze, wysyła go na emeryturę i ma problem z głową.

- Wypalił się, weźmiemy następnego. Jego zmarnujemy, i tak w kółko.

Na emeryturze wielu popłynęło. Jak nie ma zajęcia, idzie w korek. Wielu już nie ma na tym świecie. To wynika z charakteru dotychczasowej pracy. Samemu trudno to wytrzymać - mówi **Zdzisław Pełka**, prezes łódzkiego zarządu SEiRP.

Podkreśla przy tym znaczenie stowarzyszeń zrzeszających mundurowych emerytów. Miejsc, gdzie ludzie nie tylko realizują się towarzysko, ale też mają wsparcie i opiekę. Tu świętują rocznice ślubów, urodziny, imieniny. Ich to cieszy, tym bardziej teraz, gdy państwo, któremu latami służyli, zabiera im coraz więcej.

### **Prawda o emeryturach**

W1990 roku obowiązywała ustawa, która dawała funkcjonariuszowi odchodzącemu na emeryturę świadczenie równe wysokości ostatniej pensji W1995 roku zmniejszono wysokość uposażenia do 75 proc. tej kwoty. Tyle że ustalono również, iż będzie waloryzacja płacowa (podstawą do obliczenia jest wysokość uposażenia aktualnie na tym stanowisku). Cztery lata później odebrano ten przywilej i zaczęto wobec emerytów policyjnych stosować waloryzację cenową. Efekt jest taki, że emerytury' są wysokie, ale dla tych, którzy odchodzą dzisiaj. Oficer ma średnio 4,5 tys. zł na rękę. Ten, który odszedł 20 lat temu, dostaje połowę tego. O ile nie dotknęła go ustawa „dezubekizacyjna”.

**U**stawa z 2009 roku wprowadziła swoją odpowiedzialność zbiorową dla 43 tys. ludzi. Głównie tych, którzy w PRL pracowali w Służbie Bezpieczeństwa. Wszyscy - nawet mechanicy czy księgowi - zostali pozbawieni lwiej części emerytur. - Wielu tych ludzi poszło do pracy tuż po studiach. Jak się zmienił ustrój, ci, którzy mieli wysłużone lata, odchodzili na emeryturę. Kto chciał, przechodził weryfikację i pracował w „nowej” Polsce. A po latach został rozliczony na nowo - przez nowe państwo i nowe rządy. Takich ludzi z dnia na dzień pozbawiono środków do życia, no i popadli w głęboką biedę -zauważa **Zdzisław Pełka**.

Tym, którzy pracowali tylko w organach bezpieczeństwa, państwo dziś dokłada, bo wysokość należnego im świadczenia to nawet nie jest najniższa gwarantowana emerytura, która obecnie wynosi 880,45 zł brutto.

- Ustawa zabiera prawa nabyte; do tego jest bardzo niedbale napisana. IPN brał

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

studentów na umowę o dzieło, żeby grzebali w aktach. Oni nie wiedzieli, jaki był układ jednostek w resorcie, co było, a co nie Służbą Bezpieczeństwa. Wielu ludzi zostało skrzywdzonych - potwierdza **Zdzisław Pietryka**, dziś wiceprezes SEiRP. On stracił 2/3 swojej wypracowanej emerytury, bo w zaświadczeniu, które IPN wysłał do zakładu emerytalno-rentowego, było napisane, że służył w organach bezpieczeństwa. O swoje pieniądze walczy przed sądem. Tak jak tysiące jemu podobnych. - Sąd przyznał mi rację, że departament kadr, gdzie pracowałem, to nie był organ bezpieczeństwa. Zakład Emerytalno-Rentowy MSW wyrok podważył. To się ciągnie latami. Czekają, aż większość z nas umrze - mówi.

A kiedy w końcu funkcjonariusz wygra, zaległą emeryturę mu oddadzą, ale o odsetki musi wytoczyć kolejną sprawę...

Wielu ludzi ratuje fundusz socjalny. Z każdym rokiem po zapomogi ustawia się coraz więcej mundurowych. Potrzebują na przeżycie, na leki, na wyjazd do sanatorium.

- Teraz, gdy ludzie są u schyłku tycia, państwo im zabiera to, co kiedyś dało. Zabierają po kolei - najpierw pracę, później pieniądze, a w końcu i godność. W Sejmie leży projekt ustawy o likwidacji odznaczeń z okresu Polski Ludowej. Zaczyna się nagonka na to, aby „tych komuchów” chować bez asysty - mówi z goryczą **Zdzisław Czarnecki**.

OKSANA HAŁATYN-BURDA

[oksana@faktyimity.pl](mailto:oksana@faktyimity.pl)

Tytuł tekst i zdjęcia za:

Fakty i mity, nr 15 (788) 10-16.04.20151

## Plecami do ściany, twarzą do ludzi.

ĆWIERĆ WIEKU TEMU POLSKA POŻEGNAŁA MILICJĘ. POWSTAŁA POLICJA. CZY BYŁA TO TYLKO ZMIANA SZYLDU CZY NARODZINY NOWEJ FORMACJE GDZIE PRACUJĄ LUDZIE O DUŻEJ SPRAWNOŚCI UMYSŁOWEJ I FIZYCZNEJ ORAZ WYSOKIEJ KULTURZE OSOBISTEJ, JAK 25 LAT TEMU KREŚLIŁ IDEAL POLICJANTA W WYWIADZIE DLA NASZEJ GAZETY LESZEK LAMPARSKI, PIERWSZY KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI.

Stare czasy po latach wspominają byli olsztyńscy milicjanci: **Jerzy Stefanowicz i Jerzy Samociuk**.

Kładę na stół wycinek z „Gazety Olsztyńskiej”. — To ten artykuł? — sięga po kartkę Jerzy Stefanowicz. — Szmata czasu. Ile to lat minęło? 25-26 lat? — próbuje sobie przypomnieć. Ćwierć wieku temu był milicjantem. Majorem. I razem ze swoim szefem wydziału kryminalnego ówczesnego WUSW **pplk. Tadeuszem Willmanem** bez ogródek, publicznie na łamach Gazety wyprali milicyjne brudy. Przełożonym wywiad był nie w smak, zwłaszcza słowa podwładnych, że zadaniem milicji jest ochrona interesów ludzi, a później dopiero państwa. Nie odwrotnie. — Jesteśmy milicjantami, mamy łapać

złodziei, a nie zajmować się polityką, ideologią — mówili bez ogródek milicjanci.

— I zrobiła się burza — wspomina Stefanowicz. — Szef WUSW powiedział, że wsadziliśmy w plecy nóż formacji. Ale były też inne telefony. Z gratulacjami, że wreszcie ktoś tu powiedział prawdę.

Siedzimy w lokalu przy kawie. Po chwili zjawia się też Jerzy Samociuk, tak jak Stefanowicz już policyjny emeryt. Przysiadają się i tak jak Stefanowicz wybiera krzesło plecami do ściany. — To nawyk — śmieje się Jerzy Samociuk, były komendant miejski policji w Olsztynie. — Bo czy milicjanci, czy policjanci, my po prostu lubimy mieć na wszystko oko.

Samociuk do milicji trafił w 1979 roku. Skończył akademię wychowania fizycznego. Pracował nawet w szkole jako nauczyciel, a oprócz WF uczył też dzieci rosyjskiego, chemii, a nawet nauki o społeczeństwie. Ale ileż można tak się męczyć. Powiedział sobie dość. Znajomy wspominał o pracy w milicji, to poszedł do komendy rejonowej zapytać o robotę. Został inspektorem do spraw nieletnich.

To było jego powołanie? — Myśle, że raczej przekonanie, że robię coś ważnego, potrzebnego — wspomina lata spędzone

(Ciąg dalszy na stronie 7)



(Ciąg dalszy ze strony 6)

najpierw w milicji, a potem w policji Jerzy Samociuk. Po 19 latach przeszedł na emeryturę, był wtedy już komendantem miejskim policji w Olsztynie. Wcale nie chciał odchodzić, ale lekarz był innego zdania.

Jerzy Stefanowicz, pedagog po olsztyńskiej WSP, zaczął pracę w milicji w 1975 roku. Po 26 latach przeszedł na emeryturę, a w swojej karierze pełnił różne funkcje. Wielkim wyzwaniem, które postawili przed nim szefowie, było utworzenie w policji wydziału techniki operacyjnej (inwigilacja, podsłuchy). — Do 1989 roku milicja praktycznie nie korzystała z tych technik — mówi Stefanowicz, który był także zastępcą komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie do spraw kryminalnych.

Przełom lat 80. i 90. to był czas, kiedy w komendach po pokojach hulał wiatr. Funkcjonariusze masowo pisali raporty o zwolnieniu ze służby. „Ostatnio praca w milicji nie przynosi zadowolenia moralnego ani materialnego, a tylko poniżenie. Proszę o umożliwienia odejścia z organów ścigania” — takie raporty trafiały na biurka kadrowców. Kolejni milicjanci odchodzili na emeryturę, inni po prostu rzucali mundur.

— Okres przełomu jest zawsze trudny — zauważa Jerzy Samociuk. — Ludzie są nieufni. Ja przez dziesięć lat będąc milicjantem marzyłem, żeby być policjantem. A ten napis „policja” śnił mi się po nocach. Chciałem być policjantem, a nie powiazanym jakoś politycznie funkcjonariuszem. Te powiazania polityczne milicji strasznie nam ciążyły, każdemu — dodaje Samociuk.

— Były ogromne nadzieje, że odbiurokratyzujemy naszą policję — dodaje Jerzy Stefanowicz. — Odrzucimy wszystko, co nam przeszkadza.

Tyle że, jak się okazało po pewnym czasie, tych przepisów było jeszcze więcej niż za starych czasów. Obliczyli, że jak zatrzymają faceta na kradzieży roweru, to trzeba będzie wypełnić dokładnie 32 dokumenty, by móc przekazać sprawę do prokuratury.

Dziewięć lat w milicji był też obecny komendant wojewódzki policji w Olsztynie nadinspektor Józef Gdański. — Byłem wtedy młodym oficerem, oczywiście chciałem zmian, takie już prawo młodości, bo wydawało mi się, że wiele rzeczy można zrobić lepiej, inaczej, po prostu po nowemu — wspomina czas przełomu nadinspektor Gdański.

— Milicja gubiła z oczu człowieka, obywatel stawał się bardziej przedmiotem, częścią systemu, a nie podmiotem. Ludzie patrzyli na milicję jak na organ władzy, jak na zło, a przecież mieliśmy pomagać ludziom — dodaje komendant Gdański. — Tak przynajmniej myślałem ja, moi koledzy, z którymi razem zakładaliśmy wtedy związki zawodowe w milicji.

6 kwietnia 1990 r. Sejm przyjął nowe regulacje prawne, które nazwano tzw. pakietem ustaw policyjnych. Policja miała odzyskać twarz w oczach społeczeństwa.

— Kiedy w 1990 roku weszła ustawa o

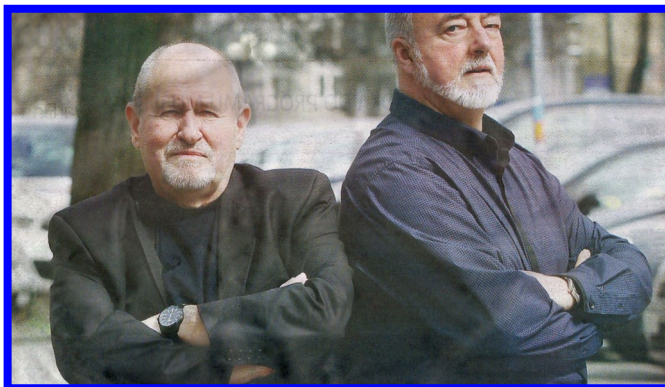
policji, pojawił się zapis o związkach zawodowych, to było ważne, bo tego chcieli milicjanci, żeby ktoś dbał o ich interesy — dodaje nadinspektor Gdański. — Ale równie ważna była zmiana podejścia, filozofii, że po tej drugiej naszej stronie jest po

prostu człowiek, który też ma prawo do błędu. I policja ma służyć ludziom.

Ci, którzy nie mogli pogodzić się z kierunkiem zmian, utratą władzy, sami odchodzili albo odeszli, jak to mówiono, ze względu na dobro służby. Dość powiedzieć, że na początku 1993 roku w szeregach polskiej policji było ok. 30 tys. funkcjonariuszy, którzy wchodzili dopiero w zawód, trzeba było ich przeszkolić. Dziś policja liczy ok. 100 tys. funkcjonariuszy.

— Pierwszy nabór do policji to był taki, że w większości trafili do nas ludzie, których pozbyło się wojsko — wspomina Samociuk. — I przyznam, że później jeszcze kilka lat się męczyliśmy, jak się z nimi rozstać. A to byli trunkowi, a to leniwi, a to niedouczeni.

(Ciąg dalszy na stronie 8)



**Jerzy Stefanowicz i Jerzy Samociuk**

(Ciąg dalszy ze strony 7)

— Na pewno sporo trzeba jeszcze zmienić, poprawić — nie wątpi komendant Gdański. — Ale kiedyś byłem na szkoleniu w Szczytnie. Utyskiwaliśmy, że to już pięć lat, jak zmienił się system w Polsce, a w dalszym ciągu jest nie tak, jakbyśmy chcieli. Był z nami gość z Anglii, który słysząc to, tylko się uśmiechnął.

— Wy, Polacy, chcielibyście wszystko już, od razu, a tak się nie da. My budujemy demokrację już setki lat i dalej nie wiemy, czy idziemy w dobrym kierunku — skwitował Anglik.

Jednak starych milicjantów-policjantów irytuje ta nieporadność funkcjonariuszy, te obrazki, które pokazuje telewizja, jak dwóch policjantów na ulicy nie potrafi poradzić sobie z podejrzanym. Wcale nie jest im do śmiechu. — Nie może być tak — irytuje się Jerzy Samociuk. — To naprawdę denerwuje, myślę, że nie tylko innych policjantów, ale też ludzi, którzy płacą podatki i oczekują od policji profesjonalizmu.

— Ocena milicji, a teraz policji jest oczywiście diametralnie różna i na korzyść naturalnie policji — podkreśla Stefanowicz. — Ale naprawdę nie widziałbym aż tak wielkiej różnicy w zachowaniu, w pracy samych milicjantów i policjantów. Ani my nie byliśmy źli, ani oni są aż tacy dobrzy.

Początki policji to też gwałtowny wzrost przestępczości, także gospodarczej. A tymczasem w odrodzonej policji nie był pionu gospodarczego jak w milicji. Został po prostu skasowany. Dlaczego? Moi rozmówcy tylko się uśmiechają. — Bo miał się rozwinąć średni biznes — tłumaczy Jerzy Samociuk, który siedem lat był zastępca naczelnika wydziału PG. Chodziło po prostu o to, żeby policjanci nie przeszkadzali młodym biznesmenom w zdobyciu ich pierwszego miliona dolarów. Kiedy pojęto, że to był błąd, powoli i mozolnie policja zaczęła odbudowywać pion do walki z nadużyciami gospodarczymi.

Ani Samociuk, ani Stefanowicz przez te wszystkie lata służby nie musieli wyciągać broni z kabury. — Może za szybko awansowaliśmy, nie uganiał się po ulicach za bandytami — żartują.

Jednak jest też inna prawda. — Przed 1990 rokiem napady z bronią w rękę w naszym regionie to była rzadkość, może było ich kilka — mówi Stefanowicz. — Później to wszystko się zmieniło.

Zdaniem komendanta Gdańskiego porównywanie milicji z policją nie ma sensu. I nie chodzi o to, że obie formacje dzielą epoki, jeśli chodzi o sprzęt, środki łączności, pojazdy, lecz o to, że jednej i drugiej przyszło działać w zupełnie różnych systemach państwowych. — Jak już zostałem komendantem, naprawdę byłem cały szczęśliwy, że nie muszę się przed kimś, naturalnie poza moimi szefami, tłumaczyć, przed żadnymi politykami — mówi Jerzy Samociuk.

Ale miał za to wizyty choćby radnych, którzy przychodzili prosić go, żeby im anulował jakiś mandat. Skończyło się, kiedy raz wyjął ze swojego portfela 200 złotych i podsunął radnemu. „Proszę wziąć, to na ten mandat” — powiedział. I uciał wizyty jak nożem.

Jednak wciąż można usłyszeć, jak ludzie mówią do policjanta „panie władzo”. Przyzwyczajenie?

— Komuś, kto nie ma kontaktów z policją, może się wydawać, że to jest pan i władca — mówi komendant. — Ale dziś jest tyle instrumentów kontroli, w tym społecznej, które ograniczają każdą wszechwładzę, że każda władza musi działać zgodnie z prawem.

Dziś sondaże pokazują 65-procentowe poparcie społeczne dla działań policji. A przecież, jak zauważa komendant Gdański, policja nie głaszcze obywateli po głowie, to represyjną instytucją.

— W okresie przełomu nikt nie chciał przychodzić do nas do pracy, a dziś są kolejki chętnych i wcale nie tylko dlatego, że jest bezrobocie — uważa nadinspektor Gdański.

— I dziś policjanci nie muszą brać po kryjomu ślubu, jak ja, młody porucznik milicji, w nocy gdzieś w kościółku pod Łańcutem.

Czy jeszcze raz wybraliby mundur? — Zdecydowanie tak — odpowiada Jerzy Samociuk. — Prawo, porządek - to wyniosłem z rodzinnego domu. I dlatego w ogóle nie męczyłem się w policji.

A Jerzy Stefanowicz dodaje: - Ja już taki jestem, że lubię pomagać innym. Ale myślę, że ta strona finansowa też nie jest do odrzucenia.

**Andrzej Mielnicki**  
Gazeta Olsztyńska,  
piątek, 17 kwietnia 2015



## DOKĄD ZMIERZASZ PREZESIE?

*Moja publikacja wynika z poczucia odpowiedzialności za losy całej organizacji i wszystkich jej członków.*

Z woli większości zostałem w poprzedniej kadencji wybrany prezesem Zarządu Głównego, aby pełnić służebną rolę wobec środowiska. Z woli suwerena zostałem z tej odpowiedzialnej funkcji zwolniony w październiku 2014 roku. Pożegnanie miałem wspiane – na stojąco. Delegaci utwierdzili mnie w przekonaniu, że dla takiego pożegnania, warto było się poświęcać, a jednocześnie dali mi do zrozumienia, że jestem nadal ludziom potrzebny. Minęło już ponad pół roku, a ja nadal jestem żyty ze środowiskiem. Nie dbam o zaszczyty i funkcje. W moim kole jestem zwykłym członkiem. Zarząd Wojewódzki traktuje mnie z szacunkiem, zapraszając na posiedzenia, aczkolwiek nie jestem członkiem tych władz. Wiele satysfakcji sprawiają mi zaproszenia na uroczystości i robocze spotkania oraz kartki z życzeniami okolicznościowymi wielu organizacji terenowych z całego kraju. Do tego dochodzą telefony, które są sympatycznym przyczynkiem do wiary, że ludzie są piękni w całej krasie życzliwości i bezinteresownej przyjaźni. Artykuł ten jest wynikiem inspiracji Jerzego Kowalewicz, który poprosił mnie o publikację na temat, który uznaję za stosowny. Wzbraniałem się. Jednak gdy otrzymałem pewnego maila, w którym nadawca prosił o pomijanie jego adresu, postanowiłem dłużej nie milczeć, uznając, że nadchodzi właściwy moment. Nie jest wydawany Biuletyn Informacyjny, a nie jestem zaproszony na wyjazdowe posiedzenie Zarządu Głównego do Zielonej Góry (mimo wcześniejszych zapowiedzi prezesa), więc korzystam z uprzejmości OBI, aby podzielić się moimi krytycznymi uwagami.

Niestety jestem zaniepokojony sytuacją, jaka wytworzyła się pod kierownictwem obecnego prezesa. Podziały, swary i

brak szacunku dla szeregowego członka – to podstawowy zarzut. Stowarzyszeniu grozi kryzys. Konflikt prezesa sprzed lat ze Sławojem powtarza się w 2015 roku tylko przeciwnika zmienił na Leszka. Czyżby prezes zatracił instynkt samozachowawczy? Skłócanie ludzi i tworzenie wrogości w dalszej perspektywie nie sprzyja jego wizerunkowi. Bałagan organizacyjny i kompetencyjny obciąża jego samego. Nic dobrego nie dzieje się pół roku po wyborach. Zagrożeń coraz więcej a konceptu coraz mniej. Buńczuczność nie pomaga i nie popłaca. Używanie wulgaryzmów nie dodaje powagi i dostojności prezydentowi i prezesowi w jednej osobie. Zapewnienia prezesa, że „słowo droższe od pieniędzy” można włożyć między bajki. Stwierdzam, że jako prezydent i jako prezes nie radzi sobie z codziennymi problemami.

Przykład pierwszy z brzęgu: na stronie internetowej Federacji w dziale ZAŁOŻYCIELE nadal w kwietniu 2015 r. figurują jako prezes SEiRP i mam pięciu zastępców. Można sprawdzić. Dla pełnej jasności podam, że sygnalizowana była na forum władz Federacji sprawa aktualizacji strony internetowej i nadal nic. Może ta informacja zmobilizuje prezydenta do działania. A tak przy okazji. Proszę, aby Pan Prezydent nie uskarżał się publicznie na pasywność naszego Stowarzyszenia, bo szkodzi to naszemu wizerunkowi. Wiem, że Pan Prezydent jest pracowity, ale nie muszą wszyscy w Federacji wiedzieć, że wielu członków w naszym Stowarzyszeniu to lenie i nieudacznicy. Apeluję o zaniechanie awanturnictwa na szczeblu Zarządu Głównego, a zapowiedzi prezesa o wyciągnięciu konsekwencji wobec dociekliwych i dopytujących chcę traktować jako kwietniowy żart primaaprilisowy.

Nie jestem pewien, czy ciąg niekorzystnych zdarzeń, czy zaniechań to przypadek?

- - jedyne w tej kadencji posiedzenie



**Henryk Borowiński**  
**Prezes Honorowy ZG SEiRP**

Zarządu Głównego nie zostało do-  
kończone,

- - miało być w pierwszym kwartale br. drugie posiedzenie i zostało odwołane,
- - nie ma rocznego planu pracy ZG,
- - wystąpiły problemy z zatwierdzeniem budżetu do końca marca przez ZG,
- - jest redaktor naczelny Biuletynu Informacyjnego, ale jakoby go nie było,
- - jest skarbnik, ale sam twierdzi, że nie ma dostępu do kont i też jakoby go nie było, a dodatkowo wkłada czapkę-niewidkę i dla niektórych nie ma adresu mailowego.
- - W roku jubileuszu zaniechano wydawania Biuletynu Informacyjnego, co wzbudza konsternację w strukturach organizacyjnych całego kraju.
- - Minęło sześć miesięcy a prezes nie spotkał się z Komendantem Głównym Policji. Miesiąc temu w Szczytnie odbyła się narada aktywu kierowniczego Policji szczebla miejskiego i powiatowego zwołana przez gen. Krzysztofa Gajewskiego, podczas której cele statutowe i zadania do realizacji w bieżącym roku przedstawiali prezesi Stowarzyszenia Generalów Policji, Stowarzyszenia Komendantów Policji Polskiej z Wrocławia i prezes Fundacji Pomocy Wdowom i Sie-

rotom po Poległych Policjantach. Niestety zabrakło prezesa 22 tysięcznej naszej organizacji, co komentowano w kuluarach narady.

- - Kolejny problem to „rozsypanie” się Komisji OPP, z której odeszli wspaniali fachowcy i znawcy zagadnienia: Małgosia Barańska i Edward Lesiewicz.
- - Podobnie jest z innymi komisjami, a szczególnie Obchodów XXV-lecia.
- - Nie wzbudza niepokoju władz Stowarzyszenia nowy projekt pisma Jakiego, opublikowany na stronie Sejmu RP. Zgadzą się, że nie powinniśmy odpowiadać i nie dawać satysfakcji wnioskodawcy projektu ustawy ponownie obniżającej świadczenia emerytalne, ale powinniśmy wywołać wewnętrzną dyskusję jak się bronić. Skierowanie do zaopiniowania tego projektu, to powinien być dla prezesa dzwonek alarmowy do prac zapobiegawczych! Wielu z Was koleżanek i kolegów nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji.

Lista uwag nie jest zamknięta. Uważam, że powinniśmy zmobilizować nowo wybrane władze do aktywnego działania.

Dlatego pytam: dokąd zmierzasz Prezesie?

*Henryk Borowiński*  
*- członek zwyczajny SEiRP*  
*10 kwietnia 2015 r.*



**Uczestniczący w posiedzeniu Zarządu Głównego SEiRP w Zielonej Górze  
w dniach 22 - 25 kwietnia 2015 r.**



# Posiedzenie Zarządu Głównego SEiRP Zielona Góra 22 - 24 kwiecień 2015r.

*Na początek przedstawiam in extenso Wszystkim Państwu porządek obrad Posiedzenia z nadzieją, żeby po zapoznaniu się z nim mieli świadomość, że realizacja zawartych tam zamierzeń nie była łatwa i mimo sprawnego „prowadzenia” obrad zajęła z naddatkiem zaplanowany czas. A biorąc pod uwagę, że znalazło się kilka ważnych i kontrolerskich tematów i zadań (o czym później), „zmieszczenie się” w czasie nie było takie proste ani łatwe. Przy okazji zapraszam Państwa do publikacji swoich własnych ocen Posiedzenia w kolejnych wydaniach OBI.*

*Jerzy K. Kowalewicz*

## Porządek obrad wyjazdowego posiedzenia Zarządu Głównego SE i RP w dniu 22 – 25 kwietnia 2015 r. w Zielonej Górze

### 22 kwietnia 2015 r.

#### Sesja I godz. 14.00 – 18.00

1. Otwarcie obrad /Zdzisław Czarnecki/
2. Powitanie członków ZG i zaproszonych gości.
3. Poinformowanie o trybie zwołania posiedzenia ZG i jego celach.
4. Wybór Przewodniczącego obrad i prezydium obrad - propozycja Prezydium ZG na kandydata na przewodniczącego obrad ZG: Z. Czarnecki
5. Wybór protokolanta /propozycja: Joanna Szczepańska, Jerzy Kowalewicz/.
6. Przyjęcie porządku obrad.
7. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków /propozycja: Józef Libuda, Tadeusz Miciuła, Waldemar Mielczarek/.
8. Informacja Prezesa ZG o działalności Stowarzyszenia po VII KZD.
9. Omówienie i przyjęcie:
  - - regulaminu obrad Zarządu Głównego,
  - - decyzji Prezydium Zarządu Głównego z okresu listopad 2014 - marzec 2015,
  - - podejmowania decyzji przez Prezydium ZG w trybie obiegowym,

### Sesja II

#### 19.00 – 21.00 spotkanie informacyjne:

- informacja o zasadach funkcjonowania gospodarki finansowej w Stowarzyszeniu / Wiesław Rengel- Wnuk/.
- informacja o metodologii opracowania planu budżetu /Bartula, Rengel-Wnuk/
- informacja o obsłudze bankowej w Stowarzyszeniu / Pietryka, Bartula/
- informacja o ubezpieczeniu grupowym w Stowarzyszeniu /Pietryka, Czarnecki/

### 23 kwietnia 2015

#### Sesja II godz. 8.00 – 13.00.

1. Przyjęcie sprawozdania finansowego za 2014 rok.
2. Omówienie i przyjęcie uwarunkowań finansowych wpływających na
  - -wydatki ponoszone przez ZG:
  - -zasady finansowania wyjazdów służbowych Stowarzyszenia,
  - -koszty wydawania periodyków przez Stowarzyszenie /Biuletynu informacyjnego i innych opracowań o Stowarzyszeniu/,
  - -kosztów komunikacji elektronicznej oraz budowy i utrzymania
  - -komunikatorów / np. portal/,
  - - podział środków finansowych z prowizji ubezpieczenia „SE i RP 2009”
  - - pomiędzy ZG a jednostkami terenowymi Stowarzyszenia,
  - -koszty finansowania odznaczeń, odznak i wyróżnień Stowarzyszenia,
  - -koszty finansowania medali i wydawnictw okolicznościowych.
3. Omówienie zmian w zasadach gospodarki finansowej w Stowarzyszeniu.
4. Omówienie i przyjęcie planu finansowego na 2015 rok.

#### Sesja III godz. 14.00 – 18.00

1. Omówienie i przyjęcie:
  - -regulaminu działania ZG,
  - -regulaminów działania Komisji Problemowych ZG,
  - -zmian w składach osobowych komisji problemowych,
  - -planu działania i harmonogramu ZG na 2015 rok,

- -działań podejmowanych przez GKR / sprawozdania z kontroli/.

**24 kwietnia 2015 r.**

**Sesja IV godz. 8.00 – 13.00**

1. Omówienie założeń do nowego statutu Stowarzyszenia:

- -osobowość prawna dla jednostek organizacyjnych Stowarzyszenia,
- -podział organizacyjny Stowarzyszenia,
- -struktura władzy w Stowarzyszeniu /np. członkowie ZG wybierani, a nie z nominacji/,
- -członkostwo w Stowarzyszeniu członkowie zwyczajni i inni/.

2. Aktualizacja celów Stowarzyszenia.

3. Omówienie realizacji uchwał zjazdowych - deklaracja programowa.

**Sesja V godz. 14.00 – 18.00**

1. Omówienie obchodów 25- lecia Stowarzyszenia:

- -organizacja centralnych obchodów 25-lecia,
- -zmiana składu zespołu ds. obchodów 25-lecia,
- -regionalne obchody /propozycja organizacji/,
- -okolicznościowe i pamiątkowe medale i wyróżnienia /rozdzielnik/.

2. Uchwały ZG:

- -zmieniająca regulamin działania Komisji ds. OPP,
- -o wyróżnieniach przez ZG,
- -o wyróżnieniu tytułem honorowym b. Prezesa Koła w Sanoku, Pana Józefa Litwina.,
- -o wyróżnieniu tytułem honorowego b. członka Prezydium ZW we Wrocławiu z siedzibą w Jeleniej Górze, Pana Zenona Dziwickiego,

3. Sprawy bieżące:

- - rozpatrzenie przez ZG wniosku członków Koła SEiRP w Sieradzu/ J. Krawczyk,
- - informacja dot. wniosku Koła SEiRP w Choszczno,
- - informacja o zmianie operatora sieci komórkowej,
- - informacja o archiwizacji dokumentów ZG Stowarzyszenia,

4. Dyskusja

5. Zamknięcie obrad.

*Za Prezydium ZG  
Zdzisław Czarnecki*

W opinii niżej podpisanego Posiedzenie wypełniło nałożone na siebie zadania zawarte w „Porządku obrad”. Nie wszystkie tzw. punkty przechodziły gładko i przyjmowane były bezdyskusyjnie. Jedne mniejszą, inne większą, wywoływały dyskusje nie pozbawioną emocji i osobistych przytyków.

Sprawą najważniejszą i najwięcej emocji budzącą była dyskusja nad zaproponowanym przez ZG planem przychodów i rozchodów. O ile same przychody nie wywoływały większych emocji, tyle ich rozdysponowanie tak.

Nie wchodząc w szczegóły dyskusji wymienię jedynie zasadnicze zmiany i ustalenia związane z kosztami, jakie wypracowano:

- koszty dojazdów na posiedzenia ZG i Komisji będzie refundował ZG;
- Przelicznik za kilometr jazdy utrzymuje się w wysokości: 0.60 zł.;
- Wyплаты prowizji PZU przekazywane do Kół za pośrednictwem Zarządów Wojewódzkich, zwiększa się o 100%, do wysokości 2 zł;

Sporo czasu zajęła dyskusja nad artykułem z Faktów i Mitów „Etos, patos, kłops” (str. 3). Nie sama zawartość i treść wywołały gorący chwilowo spór, a interpretacja w kwestii: Czy kol. Czarnecki prezentuje w artykule red. Oksany Hałatyn-Burdy, opinie w imieniu SEiRP, czy swoje własne? Własne i jedynie przedstawiony przez autorkę, że pełni funkcję „prezesa ZG SEiRP”.

Stanowisko niżej podpisanego w tej kwestii niech opisz przykład lekarza krytykującego np. listę leków refundowanych. Jest on z zawodu lekarzem, ale nie wypowiada się w imieniu środowiska lekarskiego, a w swoim własnym, (mimo że (w jakimś tam tekście przedstawiono go w ten sposób) bo się na tym zna.

Spokojnemu i przyjaznemu przebiegowi „Posiedzenia” z całą pewnością pomogła wiosenna aura, która w Zielonej Górze już rozkwiciła czereśnie i magnolie, rozzieleniła trawniki wokół budynku „Gwardii”. Nie bez znaczenia na wyniki obrad miały też warunki lokalowe: przestronna, dobrze nagłośniona sala, całodobowy niemal catering, tuż przy sali obrad i wygodne pokoje sypialne.

Zauważało się rzetelne zainteresowanie prezesów ZW/ZO tematyką i tokiem obrad. To był dobrze wykorzystany czas!

*Jerzy K. Kowalewicz*



**Posiedzenie ZG w Zielonej Górze w fotogramach  
Eugeniusza Czerwińskiego, Tadeusza Miciuły i Jerzego K. Kowalewicza**







Więcej, znacznie więcej, zdjęć z obrad i dyskusji kulturalowych znajdziecie Państwo kopiując poniższy link i wklejając go do przeglądarki internetowej.

<https://plus.google.com/photos/105799275046063801430/albums/6142081130177721521?banner=pwa>





Powyżej: Budynek „Gwardii” i Laboratorium Językowego, (Strzelecka 22) w którym zakwaterowano uczestników Posiedzenia ZG i gdzie odbywały się trzy dniowe obrady.  
U dołu: Uroczyste wręczenie nagród rzeczowych (zegarki) kol. kol.: Janowi Papisowi prezesowi ZO w Zielonej Górze i Zdzisławowi Pełce - prezesowi ZW w Łodzi.





# KOMENTARZ POLITYCZNY

Jako zwykły obywatel jestem zatroskany o losy mojej Ojczyzny i mam prawo komentowania tych zjawisk, które mogą mieć wpływ na losy mojej rodziny, przyjaciół i naszego środowiska.

## 1. Stosunek do konfliktu na wschodzie Ukrainy.

Nie mam uprzedzeń zarówno do Rosji jak też do Ukrainy. Ubolewam, że w konflikcie zbrojnym po obu stronach giną ludzie. To jest bezsensowna wojna XXI wieku w Europie. A jeśli chodzi o historię XX wieku i konfliktów w ramach II wojny światowej, jestem powściągliwy w swoich ocenach. Szczególnie, gdy chodzi o problem Żołnierzy Wykoletych.

Wielokrotnie uczestniczyłem w uroczystościach środowiska policyjnego upamiętniających pomordowanych oficerów przez rosyjskie NKWD. Czytałem wiele publikacji na temat zbrodni na Wołyniu, gdzie zginęło 100 tysięcy Polaków (wg innych źródeł ponad 200 tysięcy). Przecierałem ze zdumienia oczy, kiedy 9 kwietnia 2015 roku prezydent Bronisław Komorowski wystąpił w Parlamencie Ukrainy, gdy uchwalono ustawę o uhonorowaniu członków UPA oraz obwarowano karami negowanie ich zasług. Teraz zakneblowano usta księdzu Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu i jemu podobnym. Ponadto prezydent RP swoją obecnością zaakceptował ten nieprzyjazny gest. Piszę ku przestrodze tym koleżankom i kolegom z naszego środowiska, którzy identyfikują się z poglądami wspomnianego duchownego, przez wzgląd na pamięć pomordowanych członków rodzin. A że żartów z Kijowem nie ma, przekonała się ostatnio Turcja jako członek NATO. Jej statek zawiął w celach handlowych do portu w Sewastopolu na Krymie, mimo wydanego zakazu przez władze Ukrainy i przez to został po pewnym czasie zatrzymany wraz z załogą. Akt nieprzyjazny. Naruszone zostało terytorium państwa – członka NATO przez agresora zewnętrznego, czyli Ukrainę. Oczywiście artykuł 5 Konwencji nie zadziałał. Można przypuszczać, że taki sam los spotka nasz kraj, gdy nie będzie takiej woli ze strony mocarstw. To jest pierwszy sygnał solidaryzmu w ramach sojuszu wojskowego. A teraz koszty naszego bezpieczeństwa zewnętrznego. Zgadzam się, że powinniśmy czuć się bezpiecznie. Uważam, że obecnie nakręcana jest histeria wojenna, aby uzasadnić wydatki. Jednak odczuwam dyskomfort, gdy o kosztach mówi się mało albo wcale. Ten temat nie jest przedmiotem debaty parlamentarnej. Po prostu na obronność- pieniądze, duże pieniądze – muszą być wyasygnowane z kieszeni podatnika. To nie tylko koszty uzbrojenia. Manewry i stacjonowanie wojsk obcych też kosztują. Szkolenia wojsk Ukrainy również nie za darmo. Środki budżetowe na te cele muszą być zapew-

nione. One się muszą znaleźć, niezależnie od naszej woli, woli zwykłych obywateli. W dobie mizერი finansowej- na służbę zdrowia, edukację, czy zablokowane od kilku lat wydatki na podwyżki płac dla policjantów- ciężar muszą udźwignąć najlichniesi i jednocześnie najslabsi. Czyli emeryci, a przede wszystkim emeryci mundurowi, wobec których można bezkarnie zastosować cięcia. Wymiar podwójny, bo zyska się publiczny aplauz, poklask i zarobi się słupki poparcia w wyborach parlamentarnych. Przyzwolenie społeczne zapewnione. Nasz los uzależniony jest od wielkiej polityki i musimy mieć tę świadomość.

## 2. Rok 2015 okresem wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

Jestem przyzwyczajony do spełniania obywatelskiego obowiązku, czynnego udziału w wyborach. Szanowny Czytelniku! Nie będę agitował za żadną partią polityczną. Pozostawiam każdemu wolną i nieprzymuszoną wolę. Jednak ochoczo zachęcam do masowego stawienia się przy urnach wyborczych. Mamy w ręku broń – kartę do głosowania. Musimy z tej broni korzystać. Zostając w domu, oddajemy pola naszym przeciwnikom. Nic nie zyskujemy, a wprost przeciwnie- mamy wiele do stracenia. Gdy pójdziemy do wyborów, będą się nas bać, gdy zostaniemy, będą się z nas śmiać. Zgadzam się z opiniami, że sytuacja polityczna jest trudna i skomplikowana. Przypomnę, że 1 kwietnia 2014 roku z inicjatywy Zdzisława Czarneckiego odbyło się spotkanie w Sejmie aktywu organizacji emerytów mundurowych z kierownictwem Sojuszu Lewicy Demokratycznej, na czele z Leszkiem Milerem. Nie byłem zwolennikiem bardzo ścisłych związków z tym ugrupowaniem, zarzucając kierownictwu partii prowadzenie awanturniczej polityki personalnej. Moje wystąpienie nie spodobało się prezydentowi Federacji i nie znalazło się w materiałach sprawozdania. Nie stawałem na podium podczas wywiadu po konferencyjnego SLD i nie wyraziłem zgody na szeroką publikację tego wydarzenia na stronie internetowej i Biuletynie Informacyjnym. Moja diagnoza, co do SLD w okresie roku czasu sprawdziła się, bo teraz przyszła kolej na trzyletnie zawieszenie w prawach członka Grzegorza Napieralskiego i kolejne robicie na frakcje. Sceptycy prognozują dalsze spadki poparcia. Uważam, że osiągnie próg wyborczy. Tylko jak zachowają się liderzy SLD wobec nas w przyszłości, gdy będziemy zabiegać o wsparcie parlamentarne, skoro prezydent Federacji kokietuje środowisko drobnych przedsiębiorców, które nie ma z nami wspólnych interesów, a szanse wejścia do parlamentu ma raczej zerowe. Moim prywatnym zdaniem należy regionalnie a nie

*(Ciąg dalszy na stronie 17)*



(Ciąg dalszy ze strony 16)

centralnie tworzyć preferencje wyborcze. Liczę na mądrość liderów naszego Stowarzyszenia i wyczucie polityczne. Nie zgadzam się na żaden dyktat centralny.

### 3. Wojna polsko-polska.

Rocznica tragedii smoleńskiej 10 kwietnia, na nowo utrwala podziały w naszym społeczeństwie. Nie przemawiają żadne argumenty nt. przyczyn katastrofy.

Spoleczeństwo męczy się i cierpi. Temat trudny staje się nudny. Pięć lat temu – 18 kwietnia 2010 roku w artykule SAM SIEBIE NA NOWO ODKRYWAM, zamieszczony w Biuletynie Informacyjnym nr 2 (36) 2010 komentowałem tamte wydarzenia, wieszcząc przyszłość: Żywi żywym znów będą czynić krzywdę w imię interesów partyjnych. W razie potrzeby sięgną po

### Jak długo tak można ?!

W miarę upływu lat coraz częściej człowiek stara się robić na bieżąco rachunek sumienia. I być może właśnie z tytułu przebytych lat, a i po części z naturalnego na ten wiek lenistwa te rozliczenia coraz częściej dotyczą minionych, najbliższych dni. Tak się narobiło, że oświadczyć sobie nie mogę za dużo negatywów przypisać, ale oceniając swoje jestestwo, w tej codziennej zwariowanej rzeczywistości dochodzę do wniosku że żyjemy w nawiedzonym głupota Kraju. A co w tym jest najbardziej denerwujące, że spuściznę, tą nie tylko gospodarczo – finansową ale tą wzniosłą: Bóg, Honor, Ojczyzna, pozostawiamy naszym następcom delikatnie mówiąc w bardzo wypaczonyj postaci. Pamiętacie mili czytelnicy jak to spotyka się w okresie zimnej wojny tradycyjnie Ruski i Amerykanin. Ten ostatni w celu wykazania wyższości demokracji nad komunizmem powiada: U nas jest taka demokracja, że każdy obywatel można krytykować naszego Prezydenta (wtedy Johnsona), a u was co?! Ruski po namyśle odpowiada: u nas co prawda demokracji nie ma, ale również każdy nasz obywatel może krytykować prezydenta ... waszego. !!! I co się od tego czasu zmieniło? szef instytucji posiadającej największe rozeznanie na świecie w sposób niegodny, świadczący o całkowitym braku podstawowej wiedzy historycznej, powiada, że Polacy przyczynili się do holokaustu. Na nasze skomlenie wspaniałomyślnie powiada, że on inaczej myślał i jedynie naiwne Polaczki źle zrozumieli jego wypowiedź. Przez gar-

zmarłych. Czy starczy ludzkiej zwykłej uczciwości aby nie obciążać winą tych, którzy nie będą mogli się bronić, bo usta mają zamknięte na zawsze? Przez jakie piekło będą przechodziły rodziny ofiar? Jaki będzie styl walki o fotel pierwszego obywatela RP? Na myśl o brudnej polityce jaką czeka mój kraj, pryska czar cudownej atmosfery jedności narodowej. Osusza się policzki po łzach szczyrych. A szkoda.....

Starałem się zawrzeć w tamtym artykule emocjonalną część siebie. Pięć lat temu tragedia połączyła cały naród. W tamtych kwietniowych dniach byłem dumny, że jestem Polakiem.

*Ciekawy jestem jakie są opinie kolegów?*

Henryk Borowiński  
Honorowy Prezes ZG SEiRP

dło mu nie przeszły jakiekolwiek słowa przeprosin. Ba! Gdy ukazała się właśnie na terenie naszego obecnego wielkiego brata gra internetowa o treściach bardzo zbliżonych do wypowiedzi szefa CIA, nasz minister spraw zewnętrznych powiada, że należy podejmować konkretne „solidarne „działania, aby gra nie dostała się do większego obiegu. Jakie „solidarne” działania i z kim. Po prostu nasz niby to brat ma nas w poważaniu (inaczej) i my tak jak kiedyś włączymy w d... nowemu bratu, któremu wszystko wolno. „Za rakiety Patrioty sprzedane Polakom poprawi się sytuacja finansowa USA” (dosłowna wypowiedź ministra obrony narodowej (naszego). W sytuacji gdy USA posiada niespotykane do tej pory zasoby ropy naftowej to co najlepiej zrobić. Puścić na ścianę głupich Polaczków, aby na kanwie Katynia, Smoleńska, niby to forpoczty NATO, obrazili się na ruskich, realizowali blokadę gospodarczą sowieckiego niedźwiedzia. W sumie aby nie korzystali z kurka z gazem i ropą rosyjską, które to zawory znajdują się w zasięgu ręki, a nie za oceanem. Nikt minie nie przekona, że ta ich amerykańska nadwyżka w najbliższym czasie nie będzie kupowana przez naszych strategów ekonomicznych. Przecież tym pseudo-politykom wystarczyło by przyjrzeć się katowanemu do bólu we wszystkich programach filmowi „Sami swoi” Cytuję słowa Pawlaka: „Wróg, a wróg ale swój wróg”. Hasło cisza nad tymi grobami winno być sztandarowym. Ta niechlubna (nie koniecznie w całości)

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

nasza koegzystencja z bliskimi sąsiadami ze wschodu i zachodu powinna być zakończona. Nas winne łączyć kontakty ekonomiczne a jeżeli nam będzie odpowiadało nawet kulturalne. Jakim prawem uzurpują nasi naczelni politycy prawo wtrącania się w interesy suwerennych państw. Dziś, właśnie w dobie demokracji, Państwa te sama swoje problemy winne rozstrzygać we własnym zakresie. Co najwyżej możemy posłużyć im za przykład. To przecież w Polsce jako w jedynym Państwie transformacja dziejowa przebiegła w sumie w pokojowy sposób. I czy się to podoba naszym przeciwnikom politycznym, czy też nie, faktem jest, że komuniści przekazali władze w sposób właśnie demokratyczny. To dziś mówi się o obecnych sfalszowanych wyborach. To dziś właśnie w naszej Ojczyźnie pewne grupy polityczne starają się za wszelką cenę skłócić społeczeństwo. Nieawiszć, a zwłaszcza zawiść doprowadzają do antagonizmów nie tylko pomiędzy partiami politycznymi. Dziś w celu utrzymania się na stołkach jakiegokolwiek władzy wystarczy wstąpić do mającej silne parcie do władzy partii, popierać bzdurne pozbawione elementarnych uzasadnień hasła i licząc na załapanie się do tego naszego polskiego obrusa, aby go rwać szarpać i jak to mówią rwać jak szczerbaty boczek. Wystarczy pojechać za granicę nawet do naszych południowych sąsiadów. Oni się śmieją z naszej buńczucznej postawy. Naszych niewyobrażalnych pseudo ambicji. Wariackich urojeń i braku logiki w poddawaniu się różnej formy wykorzystywań. Śmigłowce kupujemy u żabojadów bo nasze ... nie miały uzbrojenia. Durniejszego uzasadnienia nie słyszałem . Ci pożał się Boże politycy nawet nie potrafią w należyty sposób prostych ludzi oszukiwać. Aby zrozumieć pracowników Świdnika nie potrzeba tam jechać. Wystarczy w giżyckim PREFABET-cie przyjrzeć się do niedawna prężnie działającej firmy ok. 200 ludzi zatrudnienia. Nawet ogrzewanie trzech zakładowych bloków mieszkalnych na kilkadziesiąt osób było prowadzone specjalną nitką jako nadwyżka energii cieplnej. Wszyscy byli zadowoleni... do wczoraj. Okazuje się, że zagrożeniem stała się duńska spółka o tym samym profilu (w Dani produkuje taki sam gazobeton). Nie całkiem bo dwukrotnie droższy od naszego. I okazuje się że ten sielankowy nastrój prysnął jak mydlana

bańka, no bo przecież nie może tak być aby w takiej miejscinie jak Giżycko Wilkasy żyło się normalnie. Firma zostaje sprzedana Duńczykom i ... ze względów ekonomicznych (oni się nawet z tym nie kryją) Giżycki PREFABET zostaje zamknięty. Wszyscy won! No nie zupełnie. Biuro Pracy organizuje dla 15-tu wybrańców – szczęśliwców, kurs przebranżowienia ich – na pracowników ochrony (Oczywiście i za te szkolenia płaci Miasto, a więc my). A Duńczycy już zawierają umowy na dostawę ... gazobetonu, którego już od 2-ch miesięcy nie ma w Kraju - cena 2 x większa, oczywiście z doliczeniem transportu. Prawda, że paranoja.

**A**le kogo to interesuje. Szanowny emerycie. Nie przejmuj się najważniejsze, że jeszcze masz emeryturę i to nawet podwyższoną (osobiście o 31 zł) . Od jutra nawet nie wystarczy to na przysłowiowa flaszkę, bo dbający o nasze interesy politycy idąc na rękę dyrektywom unijnym (Cholera jasna jak to fajnie brzmi Dyrektywom Unijnym??!!) podwyższą cenę jednej flaszki do 40 zł. I co nam pozostaje?. Uczmy nasze wnuki tej krwiożerczej kultury. Przykład : na kwitek emerytalny babci zaciąga się kredyt na kupno komputera, Smartfona itp. prezenty z okazji I Komunii. Pan w sutannie nawet prezenty te poświęci. A po dwóch miesiącach rodzic zapomina babci zwracać pieniądze, a w sumie płacić raty i ... zjawia się Komornik. Takie podejście do życia jest dzisiaj na topie. Weź znajomych na żyrantów. Po cichu przepisz mieszkanie na dzieci. Z żoną podziel majątek. I co z tego że nieświadomy skutków, ufający Tobie przyjaciel do końca życia będzie spłacał twoje długi – trudno takie jest życie (Brzydko to brzmi, ale najwygodniej to na cudzej d... dojechać do raj). I wcale nie są to sytuacja jednostkowe. I pytanie czy tacy byliśmy kiedyś? Czy tak postępowaliśmy w przeszłości. Obecnie nasuwają się nam uzasadnione refleksje czy dobrze czyniliśmy wychowując dzieci na uczciwych ludzi. Wpajaliśmy im ducha patriotyzmu. Dziś wzorce te SA niewyobrażalnie odmienne. Wyżej przedstawiłem kilka przykładów, tego pożał się Boże, patriotyzmu, realizowania i spełniania interesu narodowego, a nawet społecznego . To politycy doprowadzają, że pomimo stawiania na przysłowiowej głowie firmy padają jak kawki (nawet te potężne). Te wzorce cwaniactwa, Polacy

(Ciąg dalszy na stronie 19)



(Ciąg dalszy ze strony 18)

nic się nie stało, są obecnie odbierane nie jak zło lecz głównie w gronie swoich pobratymców politycznych ze współczuciem. Dla łobuza J.M. Rokity zbierano pieniądze na opłacenie wymierzonej zgodnie z prawem, i co ważne zasłużonej grzywny. A przecież ten człowiek nie zmienił się, nadal był i jest zakłamany, nie uczciwy. To niby jego komisja na siłę sporządziła „Listę 100” jako by ofiar stanu wojennego i działań aparatu komunistycznego. Na tej liście znalazł się z Giżycka człowiek nie mający nic wspólnego z polityką. Sprawcy ukarani. Zdarzenie nie mające nic wspólnego z MO lub SB. No tak, ale kto to miał zdementować? Ten człowiek miał do czynienia z wymiarem sprawiedliwości tylko tyle, że w wieku ok. 40 lat - 18 lat (łącznie) odsiedział za przestępstwa kryminalne). Idąc tą drogą nie dziwić powinno, że za wzór patriotyzmu stawiany jest Kukliński. Dla normalnych ludzi na całym świecie ta osoba stawia nas Polaków w świetle ludzi sprzedajnych (oczywiście poza naszym nowym bratem, dla którego się oni sprzedawali). A skoro jestem przy temacie zdrady. Przecież to jest tak popłatane, że aż wariacko śmieszne. Szpieg w celu otrzymania informacji płaci swojemu agentowi, za ich udostępnienie. Jest to normalne i zrozumiałe. No tak, ale nie w polskim wydaniu. Pojąć tego nie mogę kiedy to nasz minister spraw zewnętrznych przekazuje informacje ważne dla interesu naszego Kraju i za to jeszcze płaci. Przecież ten pseudo tłumacz (pracownik etatowy angielskiego wywiadu) otrzymał wynagrodzenie. No niech mi ktoś mądry wyjaśni ten fakt. Ukraina nałożyła na nas zakaz eksportu do nich mięsa i innych towarów a my za to mamy ich wspierać finansowo. Określenie: „mamo ja wariat” nawet w tym momencie jest o tyle durne, że nie można pojąć: o co tu chodzi?. M.in. efekt tego jest taki, że mój syn z rodziną siedzi sobie w Kanadzie. Ma swoją małą ojczyznę składającą się z ludzi tak jak on odważnie myślących. Tam oni nazywają hochsztaplerów, kombinatorów po imieniu. Oni nie podają się dominacji tych nie wiem jak to określić polityków?! a może szkodników działających na szkodę społeczeństwa polskiego A skoro tak to w czyim interesie oni prowadzą taką politykę. A może to oni są tymi farbowanymi lisami, którzy już dziś opracowują plany swojej ewakuacji i swoich bliskich do krajów, których być może getry już dziś w ukryciu no-

szą.

I może tym pytaniem , jak można się domyśleć z niemożliwą logiczną odpowiedzią zakończyć z Szanownymi Czytelnikami dzisiejsze spotkanie obiecując, że następne poświęcę będzie jedynie naszemu środowisku.

Pozdrawiam Bohdan Makowski s. Władysława.

### **Aneksy**

#### **1 Treść listu szefa FBI**

**do Ambasadora Polskiego :**

Szanowny Panie Ambasadorze, Dziękuję za nasze dzisiejsze spotkanie. Cenię naszą przyjaźń z Polską. Jak już mówiłem, żałuję, że powiązałem w mojej wypowiedzi Polskę z Niemcami, gdyż Polska została zaatakowana i była okupowana przez Niemcy. Państwo Polskie nie ponosi odpowiedzialności za okrucieństwa, których dopuszczali się Naziści. Żałuję, że użyłem nazw konkretnych krajów, ponieważ moja argumentacja miała charakter uniwersalny i dotyczyła ludzkiej natury. Ł a c z ę p o z d r o w i e n i a , James B. Comey

*A zwykle proste PRZEPRASZAM, to gdzie?!!*

**2** Pochwalić należy szefa MSZ, za jego czujność. Nie wpuścił do Polski Nocnych Wilków – sowieckich motocyklistów. Za to amerykańskie wojska na swoich czołgach czuły się w Polsce jak w domu. I skoro rozpocząłem kawalem z dawnych lat spuentuję stanowisko naszego ministra takim oto kawalem: Na dalekiej Mandżurii, granicy ZSRR i Chin rosyjski kombajn spokoje kosił zboże. W pewnym momencie 4 tysiące żołnierzy Armii Chińskiej przekroczyły granicę – rzekę i starało się wedrzeć w głąb Związku Radzieckiego. W tym stanie rzeczy kombajn ... otworzył ogień i zapobiegł nieprzewidzianej agresji chińczyków.

Być może nasz obdarzony wielkim zmysłem historycznym (czytaj: historia wyzwolenia KL Auschwitz przez Ukraińców) obawiał się, że „spokojni Amerykanie” na swoich pancernych wozach bojowych, przed którymi drży cały Świat zostaną zaatakowani przez Nocne Wilki jadące na... motocyklach. Możliwe? Chyba tak, bo innego logicznego wyjaśnienia nie mogę znaleźć.

Giżycko dnia 24.04.2015

*Bohdan Makowski*

*Prezes Koła SEiRP w Giżycku*

## PO KWIETNIOWYM POSIEDZENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Motto: **I ŚWIADOMOŚĆ ZSTĄPIŁA?**

Opublikowałem wcześniej w kilku artykułach, na łamach O.B.I swoje rozważania, związane z szeroko rozumianą prognozą w jakim kierunku mogą pójść dalsze działania SEiRP. Czy zostaną rozwiązane problemy w zakresie nietrafnych (nieściślych) uregulowań organizacyjno-prawnych albo co najmniej zostanie wskazana droga do osiągnięcia takiego tego celu?

Nie ma na te pytania jednej odpowiedzi, ale gdybym miał jakoś subiektywnie, udziałowo (i nie procentowo) odpowiedzieć, to myślę, że w znaczącej części udało się albo podjąć stosowne (dobre i właściwe) decyzje, albo wskazano kierunek, może jeszcze nie gwarantujący, ale umożliwiający pozytywny (i akceptowalny dla znaczącej większości) rezultat. W tym miejscu pragnę gorąco podziękować OBI za udostępnienie mi szeroko swoich szpałt. Jestem pewien, że bez tego, osiągnięcie celu jaki sobie zakładałem – czyli uświadomienie istnienia: potencjalnie niekorzystnych (dla ogółu lub jakiejś grupy zainteresowanych) uregulowań lub mogących tworzyć sytuacje konfliktowe - zamierzeń „Centrali” - takich jak: brak szczegółowych rozwiązań finansowych, zbytnia centralizacja decyzyjna itp. itd. Nie żądałem nigdy uznania swoich ocen za dogmaty, ale chciałem tworzyć materiał do dyskusji, który będzie wzięty przez czytających pod uwagę. Bo tylko swobodna dyskusja, na tzw. argumenty mogła doprowadzić do wypracowania właściwych i mądrych decyzji. W ostatnim artykule zamieszczonym w OBI - nawiązując do powyższego motta – zwróciłem się do „działaczy” SEiRP o to by „ZSTĄPIŁA ŚWIADOMOŚĆ”. Czytelnicy mogą ocenić czy takowa zstąpiła i w jakim rozmiarze. Przejdę do konkretów – tak jak ja je widzę.

**Wypracowano na Plenum ZG kilka ISTOTNYCH decyzji.**

Taka decyzją jest uchwała ZG zrównująca wszystkie tzw. Organa Władzy w zakresie uprawnień do zwrotu kosztów dojazdu na posiedzenia, przy równoczesnym podtrzymaniu dotychczasowej wysokości równoważnika (przy przejeździe samochodami)- 60 gr/km. Odrzucono propozycję zwiększenia tego równoważnika dla samochodów o dużej pojemności. Te zasady dotyczą również Komisji Problemowych i GKR-u. Decyzja ta niewątpliwie ułatwi projek-

todaycom budżetu jego bardziej ściśle zaplanowanie na kolejne lata. Nie będzie więc takich sytuacji, że ZW/ZO będzie się zastanawiał czy delegować (na własny koszt) członka ZG na posiedzenie plenarne - „bo nie ma na przejazd”. Tu jestem takiego samego zdania jak Prezes ZG aby w Statucie znalazł się konkretny zapis o takim obowiązku.

Kolejną bardzo istotną sprawą jest decyzja o trybie prac nad propozycjami Statutu. Dwaj koledzy czyli: Wiceprezes ZG kol. Jerzy K. (przepraszam za taka formę ale staram się nie podawać nazwisk) oraz Czesław O. (nick „ad vocem”- chyba mnie nie zabije) zdołali doprowadzić do wycofania się z proponowanego przez Prezydium Z.G (też o tym pisałem) trybu prac nad Statutem. Przyjęto Regulamin i wstępny harmonogram prac Komisji – ale co najważniejsze - przewidziano obowiązek szerokiej konsultacji, również z jednostkami podstawowymi (KOŁAMI). Dopiero wyczerpanie tej procedury umożliwi zwołanie Nadzwyczajnego (Statutowego) Zjazdu. Ważne jest także to, że Prezes Z.G – w mniej lub bardziej oficjalnej formie - deklarował się, że nie ma zamiaru lansować hasła – zlikwidować Z.O. Nie ulega wątpliwości, że Statut wymaga głębokiej korekty i na pewno, z mojej strony, mogę zaoferować poparcie wszelkich pomysłów, mogących Statut usprawnić a równocześnie „zdemokratyzować” system i sposób zarządzania (brzydkie słowo, ale konkretne). Mówiłem kol. Antoniemu D. (działaczowi i SEiRP i NSZZPolicji), że kilka rozwiązań ze Statutu NSZZP trzeba wprost recypować do naszego, w tym zasadę – te ZW/ZO, które nie opłacają składek nie mają pełni praw (to tak skrótowo). Bardzo czytelnie jest też rozwiązany w NSZZP system zarządzania i szczegółowo określono granice decyzyjne takich organów jak: Prezes, Prezydium i Plenum. Nie ma np. zapisów (a u nas są) przekazujących „wszelkie” uprawnienia w dół. Niewątpliwie należy uregulować tzw. „zasady wyborcze”, tryb powoływania „władz” itp. itd. Kto wie czy nie należy powrócić, do wciąż nie uwzględnianej idei – Sądu Koleżeńskiego (to uwaga własna). Na szczegóły przyjdzie czas.

Bardzo istotne jest przyjęcie a właściwie potwierdzenie zasady, że organami ko-

*(Ciąg dalszy na stronie 21)*



(Ciąg dalszy ze strony 20)

ordynującymi sprawy merytoryczne i finansowe „w terenie” są ZW/ZO. To ich organa takie np. jak Plenum ZW/ZO winny załatwiać wszelkie sprawy z terenu swojego działania- w tym dysponowanie środkami finansowymi (np. dotacje na rzecz Kół). ZG winien wkraczać w indywidualnych sprawach tylko wyjątkowo i tylko wtedy gdy brak jest innych środków i organów mogących problem rozwiązać. Z tego też powodu ZG przekazał skargę członków Koła w Sieradzu do rozpatrzenia przez organa kontrolne w Łodzi (WKR i sam ZW). Istotne jest to, że jakakolwiek decyzja ZG, podjęta jako I Instancja, stanowi barierę odwoławczą. Odwołać się od niej można wtedy tylko do Zjazdu – za 3 lata. Inne zrozumienie tej sprawy oznaczałoby podważenie racjonalności funkcjonowania ZW/ZO, wystarczyłby sam ZG (z zastrzeżeniem jak wyżej – skarga do Zjazdu albo na Berdyczów) – założenie raczej nonsensowne.

**P**odczas dyskusji nad różnego typu projektami uchwał wielu kolegów (szczególnie Czesław O. i inni) wskazywało również na poruszany przeze mnie wcześniej problem usterek i nieprawidłowości w zakresie: a) terminowości przesłania (albo i braku) dokumentów związanych z przyszłymi decyzjami, lub: b) choćby braków uzasadnień. Taka np. prozaiczna sprawa dot. odwołania ze składu jednej z Komisji jej członka. Gdyby wnioskodawcy napisali, że trzeba odwołać, gdyż członek złożył rezygnację, nie byłoby niepotrzebnych uwag i wniosków. Taki styl przygotowania (a jak to określał Czesław, właściwie nie przygotowania) dokumentacji powoduje zbędne dyskusje i zabiera czas. Liczę – i inni członkowie ZG – na „wyprostowanie” tej, nieskomplikowanej procedury. Robocza dyskusja plenarna w gronie 20 - 30 osób, nad szczegółami, jest po prostu przewlekła, wrzucane są tematy „obok” i nie zawsze kończy się porozumieniem. Przed nami Plenarne posiedzenie ZG zaplanowane na październik. Tam będziemy mieli „sprawdzian”, jak nas wysłuchano i rozumiano, w jakich terminach nadejdą (i czy nadejdą) dokumenty do konsultacji, czy będą dołączane projekty źródłowe ( np. projekty umów), czy projekty Uchwał będą zawierać treściwe i sensowne uzasadnienia. To abecadło tworzenia prawa, także wewnętrznego.

**S**poro dyskutowaliśmy nad budżetem. Pani Gł. Księgowa wyjaśniła, jak przygotowywała ze Skarbnikiem ZG (pseudo „Bartek”) projekt budżetu. Temat zbyt obszerny aby go omawiać ale i tak ostatnia wersja bardzo różniła się od grudniowej (2014), nie chodzi o kwoty – choć i te uległy zmianom – ale m.in. o większe uszczegółowienie, doprecyzowanie. „Praca” nad budżetem w przyszłości winna dać dobre rezultaty, zapewnić jeszcze większą przejrzystość i pokazanie celowości w planowaniu. Ułatwi to pracę GKR, której zadaniem jest przyrównanie m.in., czy realizowane zadania są zgodne z planowanymi, jakie znajdują pokrycie finansowe. Itp.

**I**nnym problemem poruszonym w ramach budżetu – żadnych konkretnych decyzji nie podjęto – było udzielanie dotacji z centralnego funduszu SEiRP. Stałem na stanowisku (i nadal uważam), że ZG winien opracować jakiś Regulamin w którym określone będzie możliwość równego dostępu do środków ogólnostowarzyszeniowych. Mam np. poważne wątpliwości co do dofinansowywania różnego typu imprez koleżeńsko – rekreacyjno-integracyjnych (od tego jest fundusz socjalny) i praktycznie ZG mógłby zostać zarzucony wnioskami z całego kraju. W tej kategorii powinny znaleźć się ogólnopolskie konkursy: typu najlepsze Koło, najlepsza Kronika (to tylko przykładowe nazwy), które będą dostępne dla wszystkich Kół czy też członków, na jasnych i znanych im warunkach. Od woli tychże Kół (członków) będzie zależało czy zechcą starać się o swoiste „granty” organizacyjne. Inny sposób ubiegania się o bliżej niesprecyzowane cele, bez konkretnych reguł ocennych i wskazanie trybu podejmowania decyzji zawsze będą mogły wywoływać podejrzenia o swoisty nepotyzm, o posiadanie „dojść” do „Centrali” itp. (to moja uwaga).

**Z**arząd Główny omawiał także problematykę XXV rocznicy SEiRP, ale akurat ten temat nie wywoływał większych „emocji”, stąd i ja nie będę się nim bliżej zajmował.

**D**o koncyliacyjnej (w miarę) atmosfery dołączył się kolega Zdzisław B, który w nieoficjalnej (ale wszyscy słyszeli) rozmowie postanowił zmienić swoje zdanie na temat OBI. i stwierdził, że zbyt pochopnie wypowiedział się na temat tego choć lokalnego, ale znanego i poczytnego, w kraju medium

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

i będzie go nadal czytał (chyba i publikował, co wcześniej czynił).

Ostatni w szeregu, przyjęty do porządku obrad ZG (i ostatni rozpatrywany punkt) to wyjaśnienie: Czy i w jakim zakresie opublikowany w czasopiśmie „Fakty i Mity” wywiad z udziałem kilku naszych kolegów, w tym i Prezesa ZG artykuł „Etos, patos, kłops”, mówiący o realnych problemach nie tylko natury osobistej, ale i odnoszący się dość negatywnie do przeszłej i aktualnej polityki kadrowej MSW i KGP, może wywołać negatywne skutki dla SEiRP? Wobec złożonego do protokołu oświadczenia kol. Prezesa ZG, że udzielając wywiadu nie występował z upoważnienia lub w imieniu Stowarzyszenia sprawę uznano za zakończoną.

Ostatnia uwaga: podaliśmy sobie ręce z kol. Prezesem – co utrwalono na fotkach. (patrz. str. 13) Nigdy nie traktowałem tego co robię jako walkę z kimkolwiek, Mało kto pamięta, że za poprzedniej kadencji Kol. Prezesa (2006 – 2010) to z Jego inicjatywy wszedłem w skład Prezydium. Nie mam i nie miałem żadnych osobistych powodów, by myśleć o Nim (jako o osobie) negatywnie. Jeżeli na cokolwiek zwracałem uwagę to na problemy, które uważałem za istotne, niosące jakieś zagrożenia, zakłócające (lub mogące zakłócić) spokojne i normalne funkcjonowanie Stowarzyszenia. Także zwracałem uwagę i zgłaszałem wątpliwości co do trybu podejmowania niektórych decyzji mogących wywołać wrażenie woluntaryzmu. Jedyne co mogę obiecać to to, że swoich zasad nie zmienię, nie będę żadnego problemu traktował personalnie, ale zawsze będę oficjalnie prezentował to co mnie „boli”. Kol. Prezes powtarzał wszystkim, że mówi prawdę, lubi prawdę i

chce słyszeć prawdę. Przebieg ostatniego Plenum wskazuje, że taka droga jest najlepsza. Uścisk dłoni jest dla mnie symbolem koleżeństwa, ale na pewno nie zastąpi tego co musimy robić – działać nie dla siebie ale dla innych. W takim rozumieniu – parafrazując znane porzekadło – *noblesse obligé* (szlachectwo zobowiązuje) możemy powiedzieć „*camaraderie obligé*” (koleżeństwo zobowiązuje). Dla mnie to drugie oznacza więcej, albowiem pierwsze „*obligé*” automatycznie płynie z kastowej przynależności a to drugie jest wewnętrzną potrzebą, nie przyrodzone, nie do kupienia.

Motto końcowe:

**SKORO ŚWIADOMOŚĆ ZSTAPIŁA,  
NIECH TRWA!**

Leszek Orkisz  
Prezes ZO SEiRP w Słupsku

*Dziękuję Kobietom i Kole Stowarzyszenia  
Emerytów i Rezerwistów Policyjnych w Kozłymie.*

*Dnia 09 marca 2015r. w naszym kole odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu, jednym z punktów porządku poradzenia było świętowanie Dnia Kobiet. To spotkanie odbyło się w kameralnej sali przy stacji i miejscowej jednostce Policji. Na 13-ciu byłoby obecnych członkami naszego Stowarzyszenia 4-cie użycie użycia i uczestnym spotkaniu, 4-emu pamięć ze względu na osobiste i zawodowe nie mogły być obecne. Obecnyemu Prezesa i członkowie Zarządu która stoczyli z innymi użycie kwiaty. Następnie zaproszono Prezesa na pomoc z funkcji: kawa, herbata, stół i symbolizacja lampki szampa. Jak wyjątkowo Prezesa były miłe i uśmiechnięte, użycie i ze użyciem użyciem użyciem za pamięć i zorganizowanie takiego spotkania. Nie zapomniano o użyciu do OBD: prowadzący przez Zarząd która kromiki. Użycie użyciem V-ce przez zarząd Pan Antoni Mikulski:*

*Prezes Leszek Orkisz  
SEiRP  
w Kozłymie  
Stowarzyszenia Zarząd.*





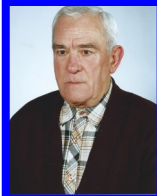
## Podsumowania w kętrzyńskim Kole SEiRP

Dnia 2015-04-10 w naszym kole odbyło się zebranie ogólne - sprawozdawcze mające na celu podsumowanie i ocenę ubiegłorocznych przedsięwzięć i dokonań za miniony okres. W zebraniu uczestniczył zaproszony przez Prezesa Komendant Powiatowy Policji w Kętrzynie insp. Wiesław Skudelski, który wspólnie z Prezesem Zarządu Koła wziął udział w ceremonii uhonorowania Jubilatów 60-ęcio, 70- cio, 80-cio latków wręczenia im adresów z życzeniami oraz wręczenia kwiatów a także złożenia gratulacji i najserdeczniejszych życzeń. Do gratulacji przyłączyli się inni obecni na zebraniu wśród życzeń dominowały głównie życzenia zdrowia, pomyślności oraz zadowolenia w życiu codziennym. Po ceremonii jako pierwszy głos zabrał insp. Wiesław Skudelski, który przedstawił multimedialną prezentację oceniającą pracę swojej jednostki. Omówił stan bezpieczeństwa na terenie powiatu kętrzyńskiego za 2014 rok, zapoznał zebranie z osiągnięciami swojej komendy co uczestnicy z zainteresowaniem wysłuchali i obejrzeni. Prezes Zarządu Koła korzystając z okazji spotkania podziękował Komendantowi za dobrą dotychczasową współpracę. Przewodniczący obradom Prezes Stanisław Zach przedstawił zebranym obszerną relację z działalności za 2014 r., omówił sprawy dotyczące działań wykonanych przez Zarząd w minionym okresie. Ze względu na nieobecność Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Prezes Zarządu Koła odczytał zebranym protokół kontroli Komisji Rewizyjnej za 2014 rok w , którym praca Koła została oceniona bardzo dobrze. Skarbnik Koła Aleksander Brzeziński przedstawił sprawozdanie finansowe za 2014 rok udzielając jednocześnie odpowiedzi na zadawane mu pytania. Podczas dyskusji nad sprawozdaniami zostały one przyjęte przez zebranie. Prezes Zarządu Koła złożył serdeczne podziękowania członkom za pracę na rzecz naszego emeryckiego środowiska. Od kilku lat organizujemy uroczyste spotkania z Jubilatami kończącymi okrągłe rocznice urodzin, a zebranie ogólne było doskonałą okazją do ich uhonorowania. Należy stwierdzić, że akcent ten spotkał się z uznaniem dla Zarządu wśród członków naszego stowarzyszenia, jak wynika to z rozmów jest to ocieplanie się stosunków międzyludzkich naszego emeryckiego środowiska. Nazywając sprawę po imieniu jest to forma integracji tak bardzo nam potrzebnej. Będziemy to kontynuować.

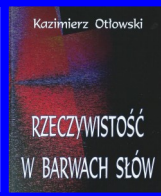
*Tekst: Prezes Zarządu Koła Stanisław Zach Fota: Wiceprezes Koła.*



Uczestnicy (nie wszyscy) zebrania sprawozdawczego Koła SEiRP w Bartoszycach, odbytego w dn. 20 marca 2015 r. w świetlicy Komendy Powiatowej. W spotkaniu wziął udział Komendant Powiatowy insp. Krzysztof Gąsiorowski i prezes ZW SEiRP w Olsztynie Jerzy K. Kowalewicz



**Kazimierz Otłowski**  
**„Świat polityki i polityków”**



**Każdy może się potknąć**

Błądzi, kto się od polityki z daleka myśli, że ona go nigdy nie dotknie, kiedyś każdy się doczeka i o skutki polityki potknie.

**Partyjna ciasnota**

Gdy na partie patrzeć z bliska, widać całkiem jasno, od tych, co dybiają na stanowiska, jest tam bardzo (zdecydowanie) ciasno.

**Coś w polityce piszczy?**

Politycy są emanacją całej społeczności. Polityka może mieć wiele smaków, ale czy musi w niej być aż tylu - lajdaków.

**Żerowisko jest jedno**

Politycy są moralnym zbiorowiskiem, w nim harcują osobnicy różnych pokrojów, ale dla nich wszystkich jednym żerowiskiem są pokłady ludzkich nastrojów.

**Brudzenia się polityków**

Walką o stołki politycy się brudzą, bo tylko władza dla nich się liczy, więc naiwni niech się nie łudzą, że moralność polityków dotyczy.

**Owca i wilk**

Zjednywanie opozycji prowadzi na manowce, choćby rząd do tego powodów miał kilka, bo to przypomina owcę, co obłaskawić wilka.

**Sposoby na trudne sprawy**

Choć politycy różnie się zwa i są jakimś politycznym skrzydłem, to trudne sprawy załatwić chcą święconą wodą i kadzidłem

**Wygwizdanie zamiast argumentów**

Politycy nie żałują innym wstretów, każdy ceni tylko własne zdanie, a jak mu braknie argumentów, to stosuje wygwizdanie.

**Przebierańcy**

Na policzonej polskiej scenie jest tylu przebierańców, że naród ma zmartwienie jak znaleźć tam wybrańców.

**Zamiast faktów**

W niejednej aferze rozpetanej przez polityków faktów jest niewiele, a dużo pytać i wykrzykników.

**Marzenie krasnoludka**

Choć z marnym skutkiem polityk ów nadętą minę trzyma, bo jest przecież krasnoludkiem, a udaje wciąż olbrzymia.

**Granica**

Władza dopóty się utrzyma i nie musi się bać, dopóki jeszcze naród ma z czego się śmieć.

**Czarne chmury**

Czy jest to związane z władzą, czy wynika z Polaków natury, że nad Polską się gromadzą zbyt często czarne chmury.

**Boleść rozstawania się z władzą.**

Nigdy to się nie zmieni ból ten znają demokraci, że smak władzy dopiero się ceni, gdy wreszcie się ją traci.

**Władza i pieniądź**

W sporze, jaka większa żądza władzy czy pieniądza, słuszny chyba pogląd się rodzi, że na jedno to wychodzi.

**Proliferacja przeciwników**

Historia zna obłudników i taką prawidłowość zdradza: ma najwięcej przeciwników upadająca władza.

**Przedwyborcze błoto**

Polakom jest nieprzyjemnie, aż oblewają się potem, gdy rodacy wzajemnie obrzucają się przedwyborczym błotem.

**Karuzela**

Kręci się wyborcza karuzela, zna to elektorat, bo nie durny, demokracja kończy się dla obywatela po wrzuceniu kartki do urny.

**Z czego są posady**

Politycy przed wyborami wygłaszają demagogiczne obietnicze tyrady, co potem pustosłowiem się stają, lecz z tego oni mają posady.

**Czas na szczerzy żal**

Kto wyborcze obietnice na serio bierze ten po wyborach tego żałuje szczerze.

**Opozycyjność różna bywa**

Opozycyjność nie jest ambarasem, odwrotnie - twórczo rozwój wspiera, ale też niektórym czasem opozycyjność odbiera.

**Jego polityczna kultura**

Przeciwnikom się odgraża wie, co za co i od kogo wskóra i głównie w tym się wyraża jego polityczna kultura.

**Polityczne myślenia**

Politycy się żrą przy korycie o interesy własne i swego klanu i jak - wykorzystać - myślą skrycie do tego polski rację stanu.

**Korytowa wściekłość**

Opozycja o byle co się piekli, bez na polityczny koloryt, bo ludzie opozycji są wściekli, że inni dorwali się do koryt.

**Złudzenie i realność**

Na polskiej politycznej scenie nie warto szukać partyjnych adresów. Podział prawica - lewica, to złudzenie, realne są tylko grupy interesów.



### Aktualności

Olsztyńskie Koło SEiRP zawiadamia, że planowana na koniec sierpnia wycieczka w okolice Wrocławia nie odbędzie się z powodu braku chętnych.

### Przypomnienie

Najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego SEiRP w Olsztynie  
Odbędzie się dn. 21 maja 2015 r. początek godz. 10.00

Miejsce obrad:

Sala konferencyjna restauracji „Pod Żaglami”,  
ul. Marii Zientary-Malewskiej 20

### Szanownych Państwa!

Redakcja OBI serdecznie zaprasza do współredagowania naszego miesięcznika. Zapraszamy zwłaszcza teraz, kiedy wydawanie Biuletyn Informacyjny ZG SEiRP zostało, z powodów obiektywnych na jakiś czas wstrzymane.

Nasze łamy są do Państwa dyspozycji.

Redakcja

Prezydium Zarządu Wojewódzkie SEiRP w Olsztynie  
Informuje:

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:  
W każdą pierwszą (nie „święteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.  
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie  
Sekcja Socjalna  
ul. Partyzantów 6/8  
10-950 Olsztyn  
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

### Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH  
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE  
10-542 OLSZTYN, UL. DĄBROWSZCZAKÓW 41  
NIP: 8512442679

### Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE  
Bank Zachodni WBK Oddział w Olsztynie  
Nr konta: **93 1500 1298 1212 9004 1729 0000**

Okladka pierwsza: Kwitnące magnolie róg Strzeleckiej i Sienkiewicza

Okladka tylna: Czereśniowe kiście przy Strzeleckiej 2  
Wszystko z Zielonej Góry





### **Olsztyński Biuletyn Informacyjny**

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, fotoreporter OBI; Janusz Jurgielewicz.

Archiwum OBI znajduje się na stronie: [http://spoti.pl/katalog/1?Keywords\\_u=zwsairp&x=0&y=0](http://spoti.pl/katalog/1?Keywords_u=zwsairp&x=0&y=0) (skopiować link „wkleić” w przeglądarce)

E-mail: [redakcjaobi@wp.pl](mailto:redakcjaobi@wp.pl) tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SEiRP i Kolegium Redakcyjnego odbywają się w siedzibie ZW SEiRP, 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00